

Filmowe doznania

czyli

jak uczono mnie być bezdomnym



Autor: Kloszard ZK
wilusz.org

Bo że

Pewnego razu do miasta przyjechała ekipa filmowa. Kręcić film, jak nietrudno się domyślić. No to nakręcili. Ale zanim nakręcili, to szukali kogoś kto zagra bezdomnego. A kto bardziej nadaje się do roli bezdomnego jak bezdomny. No to mi się przyfarcilo. Dostałem tą robotę. Podobno dobrze rokowałem. Czyli nie można mnie było pomylić z nie-bezdomnym. Ale czy to na pewno takie dobre? W każdym razie zagrałem bezdomnego. W filmie. Czyli da się zarobić. Na tym co się kocha. W czym jest się dobrym. Ale właśnie. Czy jestem dobry w byciu bezdomnym? Jak się okazało, filmowcy nie byli tacy pewni. Mieli sporo uwag. I o tym jest ten tekst. Więc zobaczmy.

Pierwsza klatka

Ja: Na początku miałem iść „na wędkę”. Czyli zaczepiać ludzi. Łapać ich i sępić kasę. Łowić tych którzy rokowali.

Operator kamery: Jak łowisz ludzi, to z większym dramatyzmem! Weź opowiedz jakąś historię, że zmarł Ci chomik, albo coś podobnego. Takie łowienie „na pandę” to jest zarezerwowane dla Ukraińców. Pan da, pan da. Daj-daj-daj-daj-daj-daj. To już było. A nam potrzeba czegoś nowego. Czegoś świeżego. Więc bądź odkrywczy. Jakiś. A nie czarno-biały. Albo rzuć się na kolana. Jakbyś szedł na pielgrzymkę odpokutować winy. Weź zrób jakiś tłok. Szum. Czy coś innego. Żeby się działo. A nie, łapiesz tak statycznie. Kto tak widział żebrać. Kto tak słyszał, „kierowniku” i „kierowniku”. Nam trzeba prawdziwego bezdomnego, a nie jakiegoś takiego niedojdę. Nie bądź więc niedojdą i żebraj z klasą. Jak należy. Żeby z tego żebrania Cię zapamiętali. Żeby wspominali. Żeby mówili – nikt nie żebrał tak jak on. O to nam chodzi. Więc bierz się do roboty. Pracujesz przecież za obiad. Więc zarób na to jedzenie. Żebraj jak należy. Ale już!

Druga klatka

Ja: Później nie pasowało im, że mam za czystą twarz.

Wizażystka: Bezdomny to musi być umorusany. No nie wiem. Jakoś cały. Brudny. Nieogolony. Ma być go czuć. Jak widz będzie oglądał Cię na dużym ekranie, to ma czuć jak śmierdzisz. Kamera to wyłapuje. Ten smród ma przejść na klatkę. Przez kamerę. I na niej zostać. No właśnie. Więc idź gdzieś, włóż łeb do kałuży. Zrób coś z sobą. Bo teraz jest mi za Ciebie najnormalniej wstyd. Co to za bezdomny, który ma czystą twarz. Nawet potem nie śmierdzisz. O wódzie nie wspomnę. Masz tu kielicha. Mam na czarną godzinę. To się przyda teraz. I idź, coś ze sobą zrobić. Brud i smród. Tak ma być. Za to ci płacimy. Tego oczekujemy. Mamy być z ciebie dumni. Widzowie którzy Cię zobaczą, mają powiedzieć- lepszego bezdomnego sobie nie wyobrażam. Największy menel wśród meneli. Tak ma być. Tak mają mówić. O to nam chodzi. To jest film. Sztuka. Prawdziwe doznanie. A nie jakieś zakłamanie. I tego zakłamania musimy unikać. Więc unikamy. Brud i smród. Pamiętaj. Po tym się poznaje bezdomnego. Zrób tak, żeby inni bezdomni Ci zazdrościli. Żeby mówili: większego menela niż

on nie ma. Kiedyś też tak się stoczę. Takie mają być komentarze. Więc do boju. Zrób coś z sobą. I wróć, jak będziesz przypominał prawdziwego bezdomnego.

Trzecia klatka

Ja: Następnie przyczepili się moich emocji. Że niby za mało cierpię twarzą.

Scenarzysta: Twoja postać, to postać cierpiącego człowieka. Po bezdomnym musi być widać. Że nie ma domu. Że nie ma rodziny. Cierpienie wypisane na twarzy. O to tu chodzi. Że codziennie musi się zmierzyć z przeciwnościami dnia. Że wiatr zawsze wieje mu w oczy. A po tobie tego nie widać. Masz jakiś dziwny spokój wypisany na twarzy. Kto to widział? Kto widział spokojnego bezdomnego. W ogóle wyglądasz na kogoś zadowolonego. Może przytrzasnę Ci drzwiami palce. Albo poskaczę ci po stopach. Może to pomoże. Bólu ci trzeba. Ale wyobraź sobie że masz raka. Że umierasz. No nie wiem. Masz wyglądać na cierpiącego. I kropka. Nie ma inaczej. Zadowoleni bezdomni się nie sprzedają. Jak ty w ogóle żebrzesz? Kto wspiera bezdomnego który jest uśmiechnięty? Jakaś kpina. Kto nauczył cię bezdomności? I co się dziwisz? Tak! Bezdomności też trzeba się nauczyć. A ty chyba myślisz, że już wszystko wiesz. Nie uważałeś na lekcjach, i twierdzisz że zdasz na szóstkę. Otóż to. Nie. Nie zdasz. Oblejesz. Oblewasz każdym uśmiechniętym spojrzeniem. Bezdomny ma być smutny. Cierpiący. Koniec, kropka. Więc zrób smutną minę, i gramy. Bo marnujesz nasz cenny czas. A może wystarczy ci nie nakarmić. I zmienisz postawę. Coś wymyślimy. Ja ci dam. Ja ci pokaże. Ale przy mnie przynajmniej nauczysz się jak być bezdomnym. Z prawdziwego zdarzenia. Jeszcze mi podziękujesz. Powiesz, dziękuję dobrodzieju. Co bym zrobił gdy nie ty. Jak mogłem być tak niewykształony w swoim fachu. Tak powiesz. Więc do roboty. Cierpienie cię wyswobodzi! Cierpiący bezdomny to szczęśliwy bezdomny. O to właśnie chodzi. I tego wymagamy!

Czwarta klatka

Ja: Później było, że mam być ten zły. Wysadzać samochody. A ja przecież jestem dobry.

Pirotechnik: Nikogo nie interesuje, że jesteś dobry. Prawdziwy bezdomny musi być czarnym charakterem. Inaczej nikt nie uwierzy w jego bezdomność. Musi być wyrzutkiem. Musi być zepsuty przez ulicę. Bo ulica przecież psuje. Wiem to doskonale. Kiedyś kupowałem crack na ulicy. Znam męty takie jak ty. Wszystko załatwią za parę groszy. Albo cię okradną, albo oplują. Dlatego wpadłem na to wysadzanie samochodów. Bezdomny – piroman. To się sprzedaje. Musisz odnaleźć się w tej roli. Nie ma możliwości sprzeciwu. Zapłatę przecież za dzisiejszy dzień już odebrałeś. Zjadłeś obiad. To teraz na ten obiad zarób. Pokaż ciemną stronę samego siebie. Ciemną stronę bezdomności. To się sprzedaje. To chwyci ludzi za serce. A Ty przecież nie masz serca. A przynajmniej nie powinieneś mieć. Co to za bezdomny z sercem. Jeszcze by mu stanęło. A bez serca wygodniej. To rozpierdzielaj te samochody. Idź. Już cię nie widzę. Już mi się tu nie płątasz. Do roboty. Pokaż jak złym może być bezdomny. Jaki to wrzód na dupie. Bo tak to jest. Bezdomność jest wrzodem na dupie społeczeństwa. Tylko musimy na was łożyć. A wy w dodatku podpalacie nasze samochody. I taki morał płynie

z tej historii. Z historii którą zagrasz. Odegrasz swoją rolę. Bo tak ma być. Rachunek poruszenia się musi zgodzić. Ludzie muszą Cię znienawidzić. Znienawidzić wszystkich bezdomnych. I to jest właśnie sztuka. Sztuka filmowa. Że mówimy to co chcemy powiedzieć. I powiemy. I udowodnimy że nasze gadanie ma sens. A na końcu na tym zarobimy. Ludzie pójdą do kina. Później sprzedamy film do telewizji. Biznes się kręci. A ty masz darmowy obiad. I to codziennie. Doceń to. Bo jak skończymy zdjęcia to już sobie nie pojesz. Wrócisz do głodówki. Ale może czegoś się nauczysz. Na przykład jak podpalać samochody. No to do roboty! Ogień! Niech ten świat zapłonie! Niech bezdomność pokaże swoje oblicze. Nieobliczalnego wariata! Tak to ma właśnie być. I będzie. Bo ty tu tylko grasz. A my wymagamy. Wiec wymagamy. I wymagać będziemy. Ogień!

Piąta klatka

Ja: Następnie zdarzył się ktoś, kto stwierdził, że mam za słabą psychikę na bezdomnego.
Ten co się zna: Widzisz, to tak się nie da. Bezdomny musi być twardzielem. Musi być przygotowany na najgorsze. Musi poradzić sobie w każdej sytuacji. A Ty, jesteś jakiś niewydarzony. Widziałem jak spada Ci szynka z kanapki. Kto to widział, żeby bezdomnemu spadała szynka. I w ogóle. Jakiś jesteś miękki. Jakbyś miał dobre serce. A bezdomny nie ma serca. Tylko pragnienie upadku. To podstawa. Każdy bezdomny powinien o tym wiedzieć. Nie wiem gdzie ty się uchowałeś. Ludzie mają cele. Nowy samochód. Wycieczka zagraniczna. Albo nowa żona. A bezdomny ma tylko jeden cel. Upadek. Po tym się go rozpoznaje. Czy jest dobry. Dobrego bezdomnego poznaje się po tym czy upadł na samo dno. Samo dno to klasa sama w sobie. To świadczy o jakości bezdomnego. Znaczą, że się zna. Na swoim fachu. Na swojej robocie. A jak na Ciebie patrzę, to jakoś nie widzę tego pędu do upadku. Bądź ambitnym bezdomnym, a nie byle jakim. Upadek jest ci pisany. Nie broń się więc. Nie mów że wiesz lepiej. Nie łudź się że kiedyś wyjdiesz z bezdomności. Bezdomność nigdy nie wyjdzie z bezdomnego, nawet jak się go ubierze w garnitur. No właśnie. I te twoje ciuchy. Jakoś mi nie pasują. Normalnie za czyste. Nie podarte. Kto cię uczył bezdomności? Brak psychiki upadku. Brak kręgosłupa żuła. No tak. Mieć kręgosłup żuła to dobrze czuć się na ulicy. A Ciebie ulica chyba nie cieszy. Może nawet narzekasz, że masz tylko karton. Prawdziwy bezdomny jest tak zrobiony, że nie odróżni kartonu od koca. A ty trzeźwy. No to nie wiem. Nie wiem kto zatrudnił cię do tej produkcji. Nie pasujesz tutaj. W ogóle gównu jesteś a nie bezdomny. A idź precz. Naciesz się swoim niedopasowaniem. Bo mnie nie pasujesz. I chyba nie tylko mnie. Nie dziwota. Co to za czasy, że bezdomnego trzeba uczyć bezdomności. Hołota a nie bezdomni. Ot co.

Szósta klatka

Ja: Była też historia, że jakiś Hiszpan powiedział, że zbieram do kubka jak niedorajda
Jakiś Hiszpan: Kto to widział, tak ro zbierać. Po całym dniu na kubku masz może na dwa piwa. Albo nawet nie. Jakbym ja zbierał do kubka, to po tygodniu mieszkałbym w Hiltonie. Zresztą była taka afery. Bogaci mieszkańcy Moskwy przebierali się i udawali bezdomnych.

Siedzieli na kubku jak ty. I co? Myślisz że przez cały dzień uzbierali tylko na dwa piwa. Gdyby to im się nie opłacało, to nie rzucaliby roboty dyrektora. CEO czy co innego. Bezdomność to biznes i kariera. Tylko na biedzie malowana. Niby jesteś bezdomnym, a na koncie miliony. Tak powinno być. To są prawdziwe fanaberie. Odklejenie. I fajnie. I wczuj się w takiego szefa LukOila, czy innego przedsiębiorstwa. Poczuj że masz wszystko. Że ludzie są tu tylko po to, aby spełniać Twoje zachcianki. Na tej planecie. Aby ci usługiwać. Chociaż leżysz na kartonie. Chociaż zimno Ci i trzęsiesz się jak galareta. No właśnie. To inna sprawa. Ubrałbyś się jakoś, bo dzisiaj ziąb. Kto to widział tak w zimie bez kufajki, czy innego szalika. Nawet bałwany mają szaliki. Jak dzieci lepią. To dziecko potrafi zorganizować szalik a Ty nie? To nawet bałwan więcej ma od ciebie? Daj spokój. Więcej rozmachu. Na zebranie trzeba patrzeć z odpowiedniej perspektywy. Zobaczyć jakie daje możliwości. Dostosować do okoliczności. Spieniężyć siebie. Swój pomysł na siebie. Swoje predyspozycje. Możliwości i chęci. Tego trzeba się nauczyć. Może zapiszesz się na studia MBA zanim zaczniesz znowu żebrac. Wtedy zrozumiesz jak to robić właściwie. Nauczysz się właściwego podejścia do ludzi. Zarządzania zasobami. Dostosowania do rynku. Wszystkiego Cię nauczą. Bo teraz, na tym kubku, to czysta mizéria. Parodia zebrania. Weź coś z sobą zrób. Bo zebranie to sztuka. Ale o tym powie Ci już mój kolega.

Siódma klatka

Ja: No to dowiedziałem się, że zebranie to sztuka

Kolega Hiszpana, który też chciałby być Hiszpanem: Bo widzisz. Trzeba być artystom. W tym co się robi. W tym jak się żyje. Prawdziwy bezdomny jest takim artystom. Maluje bezdomnością jak farbami. A Ty- jakieś bohomazy. Wiele musisz się jeszcze nauczyć. Patrz na mnie i chłoń. Ja uczyłem się całe życie. A teraz mogę być kim chcę. Mogę być bezdomnym albo księciem. I musisz osiągnąć ten właśnie stan. A później decyzja. I wybierasz bezdomność. Tak. Bezdomność musi być Twoim wyborem. Nie że Cię ktoś przymusza, albo że nie masz innego wyjścia. Prawdziwy żul, to artysta z wyboru. I społeczeństwo potrzebuje takich artystów. Żeby malowali bólem. Egzystencjalizm ukończony. No właśnie. Piąta z plusem. Tak ma być. Musisz być szkolony. Wypatrzony. I dokonany. Żul bez wyboru to przegrana nadzieja. Bo nadzieja chce być odmalowana. Wybranymi farbami. Dlatego bądź artystom, i maluj jak człowiek. Graj jak człowiek. Bo to film. Nie udawaj. Musisz być sobą, a nie tym kim jesteś teraz. Być sobą to spełniać się w swojej bezdomności. Oddawać siebie ekranowi. A ekran Ci się odwdzięczy. Będziesz miał fanów. Będą mówili – to ten, który jest bezdomnym z przesłaniem. Z wyborem. Z fantazją. Prawdziwy artysta zebrania. Nikt nie sępi tak jak on. O to właśnie chodzi. Żeby porwać ludzi. Żeby ich pociągnąć za sobą. Żeby patrzyli na Twoją bezdomność, i mówili, też tak chcę! O to właśnie chodzi. Żebyś był wzorem. A wzorem można być tylko jako artysta. Dlatego bądź nim. Przecieraj szlaki. Podpalaj stodoły. Gwałć, żeby zarobić na farby. Wszystko jest w tobie. Ty i twój pomysł na życie. Ty i twoja bezdomność-przeżycie. Wszystko jest dla ciebie. Więc czerp, i poczuj się jak w niebie.

Ósma klatka

Ja: No i wreszcie – pretensje że jestem trzeźwy.

Dźwiękowiec: Widzisz. Nie możesz być trzeźwy. Trzeźwość zarezerwowana jest dla klasy średniej. Minimum. Dla odpowiedzialnych ojców i matek. A taki menel jak ty, to musi chodzić nabzdryngolony. To sprawa dumy. Trzymania pionu. A raczej jego braku. Właśnie. Bezdomny to ma zarezerwowane czworaki. Musisz tarzać się w fekaliach. I inne atrakcje. To jest dla Ciebie. A nie jakieś tam trzeźwienie. Lub w ogóle nie picie. Kto to widział żeby żul był abstynentem. To uwłacza statusowi żula. To niehonorowe. To sprzeczne z kodeksem żula. A kodeks żula rzecz święta. No właśnie. A więc upomnij się o swoje procenty. Czekają na ciebie. Pytają o ciebie. Nie pozwól im czekać. Nie daj się prosić. Bądź żulem na poziomie. Żulem z ambicjami. Ambicja nachlania się to wielka sprawa. To nie, że jakieś tam kluchy. Chcesz się nabzdryngolić, żeby spełnić się w zawodzie. To misja. Nie byle co. A misje rzecz święta. Były misje pokojowe. Były misje zwiadowcze. Ale nic nie zastąpi misji zachlania się. Jak należy. Jak trzeba. Jak się uda. Do dna. Więc nie kręcimy, dopóki nie zaczniesz się przewracać. O to tu chodzi. Nikt nie może Cię pomylić z odpowiedzialnym ojcem. Masz zionąć na kilometr. Wóda ma z Ciebie śpiewać. I każdy ma słyszeć ten śpiew. O to właśnie chodzi. Tego wymaga prawda ekranu. Znaczą życie. Bo nie ma życia poza ekranem. Bo niby jak inaczej? Inaczej się nie opłaca. A tylko to co się opłaca ma sens. Na przykład opłaca się zalać mordę. No to zalej. Nie wzbraniaj się. Nie utrudniaj. Wóda to twoje przeznaczenie. Dziedzictwo przodków. Fala która unosi. Chlej więc. Na nie-zdrowie. Bo po co nam zdrowie. Zdrowie to już było, i się nie sprawdziło. No więc hasaj. I zachowuj się jak na żula przystało. Najebanego jak szpadel. Bo inny to tania podróbka. Lamus jakiś. A Ty jesteś gość. Więc ugość się dobrobytem wódy. Niech Ci się zwróci. Rzygi mile widziane. Trzęsące się ręce też. Takiego żula nam trzeba. Nie byle jakiego. I może urodzi się w bólach. A później balanga na całego.

Dziewiąta klatka

Ja: No i dalej – mówią mi że mam zbyt maniery

Statyści: No bo właśnie. Jakie maniery powinien mieć bezdomny? Powinien być prosty i nieokrzesany. Manier brak. Tylko upadek wypisany w każdym ruchu. A Ty zachowujesz się jak jakiś burżuj. Jesz nożem i widelcem, zamiast łapami. Wycierasz nos w chusteczkę higieniczną, zamiast w rękach. Gdy chcesz puścić bąka, idziesz do toalety. Jak to tak!? Gdzie twoja żulerska duma. Gdzie twój nieokrzesany charakter. Nie nadajesz się na żula. Ale skoro nim jesteś, to bądź. Jak najlepiej. Jak najdokładniej. A nie jak ktoś na poziomie. Żule nie są na poziomie. Bezdomni są jak śmieci, więc zachowuj się jak śmieć. Nie inaczej. Nie walcz z samym sobą. Ludzie chcą oglądać żula, który jest żulem. Więc bądź żulem. Przynajmniej przed kamerą. Co tam robisz, gdy grzebiesz w śmietnikach po pracy, to już twoja sprawa. Ale jak jesteś na planie, to graj jak należy. Tak jak żul powinien. Gdy gra żula. To musi być spójne. To musi trafiać do umysłów ludzi. Pamiętaj. Żul nie może być dobrze wychowany. Jego maniery mają odrzucać, a nie być godne naśladowania. A więc już wiesz. No to do boju. Pokaż nam żula, który zapadnie w pamięć. Pokaż nieokrzesanego prostaka. Tępą ciemnotę. Głupi, brudny, śmierdzący. Tego ludzie oczekują. Tu się okida. Tam zleje w spodnie. Ma być

ten smród widać. To upodlenie. Odczłowieczenie. Tak ma być. Za to dostajesz kasę. Znaczą się, obiady. Skoro cię karmimy, to wymagamy. Masz grać jak należy. Pokazać światu ideał żuła. Formę, z której będzie można odlewać innych żułów. O to właśnie chodzi. O kierunek. A nie o tępe gadanie jakby inteligenta. Żuł ma być bezmózgi. Woda wyżarła mu mózg. Szare komórki pouciekały i już nie wrócą. O to nam chodzi. A więc nas nie zawieź. A jutro też dostaniesz jakieś kości do obgryzienia. To twoja życiowa chwila. Rola życia. Prawdziwe kino. Prawdziwy film. Więc masz być prawdziwym żulem, a nie prawdziwym sobą. Sobą, to po planie. Tak jak mówiliśmy. Ale ty pewnie nie słuchałeś. Bo gdzie by tam. Zobaczmy. Miejmy nadzieję że dotarło. Bo zastąpimy cię komputerowo wygenerowaną postacią. I skończą się kości do obgryzania. No właśnie. No to się staraj i bez gadania. To co myślisz nas nie obchodzi. Do roboty! Bo dzień z siebie wychodzi.

Dziesiąta klatka

Ja: No i znowu – że jestem zbyt ogarnięty.

Montażysta: Bo widzisz. Bezdomy musi być nieogar. Nigdzie nie zarejestrowany. Bez opieki medycznej. Bez dowodu tożsamości. Bo zgubił. I w ogóle nie ogarnia. Co, jak i gdzie. Która godzina. Jaki mamy czas lokalny. Jeśli chodzi o czas, żuł powinien odmierzać go kolejnymi flaszkami. Która godzina ktoś zapyta. Odpowiadasz, że dwie flaszki do zgonu. I to też jest pewien sposób komunikacji. Forma komunikacji marginesu. I o margines tutaj chodzi. I margines powinien trzymać się razem. W jednym nieogarnięciu. Bo jak inaczej moglibyśmy odróżnić żułów. Od normalnych ludzi. No właśnie. Nieogarnięcie jest jak trop. A jeśli dojdzie jeszcze jakaś choroba, jak schizofrenia, lub dwubiegunówka - to już bezdomy na całego. Pełną parą. Właśnie. Mógłbyś popytać, jak można zarazić się schizofrenią. To pomogłoby w kręceniu filmu. Byłbyś bardziej wiarygodny. Gdybyś słyszał głosy, które na przykład mówią, weź tańsze wino. Co będziesz wydawał dziesięć złotych. Weź to za sześć. Albo inne ciekawe. Które zachęcałyby Cię do startowania na prezydenta, albo do wystąpienia w balecie. Właśnie, właśnie. Może nakręcimy jak tańczysz napruty jak szpadel? Taniec bachusa. Lub coś podobnego. To by się dobrze sprzedało. To by dobrze z filmem się zgrało. Widzisz. Powinieneś być nam wdzięczny. Nie trafiłeś do byle jakiej produkcji. Nie jesteś byle kim. Masz odpowiedzialną rolę. Więc zagraj ją jak na żuła przystaje. Nie udawaj. Tylko niech te głosy do Ciebie mówią. Niech naciągają cię na kłopoty. Żebyś cierpiał. Żebyś poczuł. Żuł musi cierpieć i czuć. Inaczej nie jest żulem. Albo jest żulem z odzysku. A nam trzeba takiego z pierwszej linii. Więc takim bądź. I pozostań. I graj jak należy. No właśnie. I nie przyglądaj się byle młodzieży. Bo trzaśnie.

Jedenasta klatka

Ja: No i jeszcze – mówią żebym rekrutował innych bezdomych

Dubler: Tak. Trzeba rekrutować. Nie ma tak, że siedzisz z założonymi rękami. I patrzysz jak inni bezdomni rezygnują z fachu. Pierwsze to upewniać żułów, że są na drodze szczęścia. A drugie, zachęcać przypadkowych przechodniów, aby spróbowali. Aby się przekonali. Że życie

żula to piękna sprawa. Żeby zobaczyli, że to jest ich droga. Musisz dbać o nabór ludzi. O nowy narybek. Żeby utrzymać żulerską tradycję. Żeby bezdomność była na topie. O to przecież chodzi. Stąd też nasz film. I Ty w nim. Pokazujemy, że żul to przyszłość człowieczeństwa. Społeczny awans. W upadku rzecz jasna. Ale upadek też człowiek. W każdym razie żyć musisz. I starać się reklamować swój fach. Ściągać i zachęcać. Nie tylko majtki, i do srania. Tylko szerzej. Ludzi. Jakoś poczuć ich potrzeby. Powiedzieć że wszystko o czym marzą jest w bezdomności. Reklama dźwignią bezdomności. To bardzo ważne. Odpowiedni pijar. Podejście. Pokazanie że być bezdomnym, to być światowcem. Przecież żule są wszędzie. Paris – London – New York. Wszędzie bezdomni. Więc i my możemy. I my chcemy. Tak trzeba zachęcać i przekonywać. Do światowości. Żeby być jak ludzie świetli. Oświeceni. Bo żul nie zna ciemności. Latarnie świecą całą noc. Więc wiadomo... No, to rusz dupę i idź poćwiczyć. Później nagramy do jako scenę. To ważne. Będziemy odwzorowywać rzeczywistość, którą stworzysz. Tak działa film. I tak do siebie przekonuje. Bo dla nas liczy się prawdziwość. I ty tą prawdziwość nam stworzysz. Przyniesiesz. I podarujesz. Dobra twoja. Dobra nasza! Na wybojach. Czyja kasza. Hej!

Dwunasta klatka

Ja: No i na koniec – dyrektor powiedział mi że bezdomny musi mieć talent

Dyrektor produkcji: Tak, bezdomnym nie może być byle kto. Bezdomnym trzeba się urodzić. Trzeba odkryć w sobie talent do bycia żulem. I ten talent rozwijać. Pielęgnować. No więc pielęgnuj. Ćwicz się w swoim żulerstwie. Głaskaj je i muskaj. O to tutaj chodzi. Nie wzięliśmy Ciebie przypadkowo. Zobaczyłem że żulerski błysk w twoim oku. Ale na taśmie tego jakoś nie widać. Może się za mało starasz. Może brakuje ci motywacji. Co? Obiad nie smakował? Jak masz pełny brzuch to graj jak należy! A może prawdziwy żul jest prawdziwy tylko wtedy jak jest głodny. Hmm. Może. To wyrzycaj co zjadłeś i zaczynamy od początku. Na głodzie będzie lepiej. Zjesz dopiero jak skończymy kręcić.

Ja: Ale koniec zdjęć dopiero za 10 dni!

Dyrektor produkcji: Trudno. To będziesz chodził 10 dni głodny. Zrobisz to! Zrobisz to dla sztuki. Dla prawdziwego wyrazu. Dla pokazania faktu, i tym faktem się nie zadławienia. Właśnie. I tak się realizuje talent. Tak się go wypełnia. A więc, do roboty. Do gry, a nie jakieś psoty. Śmigaj, i pokaż że jesteś żulerska wyga. Na zdrowie!

Koniec zdjęć. Premiera filmu.

Ja: Zdjęcia dobiegły końca. Montaż i inne sprawy promocyjne. Zaprośili mnie na premierę filmu. Oglądnąłem ze wszystkimi. Po premierze podszedł do mnie widz. I powiedział.

Widz: Ten film to szmira. Beznadziejnie udawałeś bezdomnego. Sam byłbym lepszym żulem od Ciebie. Bardziej prawdziwym. Przekonującym. Nawet teraz Cię nie ucharakteryzowali. Nie śmierdzisz gorzałą. Nie zataczasz się z rozbitym łbem. Słaby z ciebie aktor. Nie wybijesz się. A miałeś taką szansę. Dali ci rolę życia. Rolę bezdomnego, a ty wszystko spierdoliłeś. Idź precz. Tylko podpisz mi się na plakacie. Opylę za 2 stówy na allegro. A tak poza tym, to myślę, że

zniszczyła cię sława i bogactwo. Wy aktorzy tacy jesteście. A żul musi być żulem z powołania. A ciebie widać powołali na siłę. Albo nie, podpisz mi się jeszcze na płytce z soundtrackiem. Jeden numer mi się na nim podoba. Jak śpiewasz w wannie. Jak dali Ci na łaźnie, czy coś podobnego.

Ja: Tak. Żul śpiewający w wannie, to coś nadzwyczajnego.

Zdjęcie ze strony tytułowej: ze internetu

Książki Kłoszarda ZK można przeczytać za darmo w internecie. Są dostępne na stronie internetowej: wilusz.org

Kontakt
szulif@gmail.com